

Edzio, Motyl na przedramieniu (prod. Tim)

Jest godzina 22:00 czyli cztery godziny po tym jak ode mnie wyjechałaś
Nie chciałaś ze mną, więc stwierdziłem, że przekażę ci w taki sposób
To, co mam do powiedzenia

Pytałaś kiedy coś dla ciebie nagram
Teraz, gdy tak boli
Naprawdę chciałem by pierwszy track o Tobie był wesoły
Czym jest dla mnie miłość? Nie opiszą tego słów tysiące
Dla mnie byłaś Ty nią przez ostatnie dwa miesiące

Nigdy wcześniej nie widziałem z dwóch tak różnych osób pary
Które jednocześnie tak świetnie by się uzupełniały
Byłaś wsparciem, motywacją, oparciem w jednej osobie
Wszystko, co zrobiłem przez te dwa miechy zawdzięczam tobie

Brakowało Ci jednego, że kiedy nie było dobrze
W ogóle nie dawałaś nam przestrzeni na to, by się dotrzeć
Nikt się tak dla mnie nie starał przed Tobą, to prawda, ale
Jednocześnie ja też się tak dla nikogo nie starałem (nigdy)

Pomagałem Tobie tak jak mogłem, gdy hajsu u Ciebie było mało
Moja mama była Twoją mamą, której Ci za młodu brakowało
Wszystko, co moje jest nasze, jak całe życie bez reszty
Nie wierzę, że przez takie pierdoły umiesz to przekreślić

Trudno z Tobą być
Bez Ciebie jeszcze ciężiej
Nawet, kiedy boli, nie potrafię radzić se samemu
Kiedy jestem jednym z motyli na Twoim przedramieniu

Trudno z Tobą być
Bez Ciebie jeszcze ciężiej
Wybacz mi ten kawałek, nie chciałem robić dramy
Lecz jestem raperem, tylko tak se radzę z emocjami

Pytałaś po co poszedłem za Tobą i chciałem gadki
Zaraz po tym jak wystawiłem Ci walizki za drzwi
Bo ciężko mi wyobrazić sobie przyszłość z Tobą szczerze
Ale wyobrazić sobie ją bez Ciebie jeszcze ciężiej
Mówiłaś, że mnie kochasz, ja nie umiałem powiedzieć
Bo to dla mnie trudne słowa, a nie przez to, że tak nie jest
Ale oddawałem Ci całego siebie w kilogramach
Naprawdę po tym wszystkim, ty czułaś się niekochana?

Dobrze wiesz przez co przeszedłem i dlaczego taki jestem
Nie mogłem przeboleć, że przez nałóg radzisz se ze stresem
Ani patrzeć jak się niszczysz, nie dbasz o siebie kompletnie
Ani tego, że ten nałóg jest ważniejszy ode mnie
Chciałem rozmowy, żeby przez szczerłość zbudować bliskość
Okłamałaś mnie mówiąc, że zrobiłabyś dla mnie wszystko
Gdy dziś mówiłem, że jeśli wyjdiesz, możesz już nie wracać
Nie mogłem uwierzyć, że wyszłaś tak pewnie, bez wahania

Miałem dość tego, że jest dobrze tylko gdy jest pięknie
Dość tematów tabu, na które gadka kończy się spięciem
I chociaż chwile z Tobą naprawdę dawały szczęście
Miałem dość, że po kłótni, to ja zawsze wyciągam rękę

Mimo wszystko nie wyobrażam sobie, żeby miało nie być już tak jak było
Nie wyobrażam sobie, że już nigdy...

Już nigdy żadnego filmu wspólnie z Tobą nie zrobię
Nie poczuję zapachu Ciebie, który wciąż mam na sobie
Nie zabiorę Cię na koncert, żebyś nagrywała backstage

Już nigdy mi nie powiesz, że mnie kochasz przed zaśnięciem
Już nigdy, gdy mi gotujesz, nie zapytam, czy Ci pomóc
Nie pocałuję Twojego czoła gdy wychodzę z domu
Już nigdy Twoich paznokci na mym karku nie poczuję
Nie położę ręki na Twoje udo prowadząc furę
Nie przypomnisz, co mam zrobić dla kogo, na jaką datę
Już nie będę się przy Tobie wygłupiał jak ośmiolatek
Nie zrobię Ci kawy z dwóch łyżek zamiast łyżeczek
Nigdy przed snem już nie będziemy oglądać bajeczek
Nie zabiorę Cię na Bali, które Ci obiecałem
Już nigdy nie zrobisz mi porządku w mojej szafie całej
Już nigdy mi nie pocałujesz miejsca, które boli
Nie wiem, czy jesteśmy razem, dlatego pytam się Poli

Trudno z Tobą być
Bez Ciebie jeszcze ciężiej
Nawet, kiedy boli, nie potrafię radzić se samemu
Kiedy jestem jednym z motyli na Twoim przedramieniu
13 listopada 2021
To data, która na zawsze wryła się w moje serce

Jest godzina 23:00, czyli pięć godzin po tym, jak ode mnie wyjechałaś.
Nie wiem, czy jesteśmy razem, czy nie.
Mam tylko nadzieję, że bezpiecznie dojechałaś do domu i może jeszcze kiedyś będziesz chciała ze